

Przed kamerą

Policjant występujący w telewizji nie reprezentuje siebie. Mówi w imieniu Policji. To, co i jak powie, może mieć poważne konsekwencje. Dlatego do nagrania trzeba się właściwie przygotować.

Każdy funkcjonariusz może się wypowiedzieć w mediach w granicach swoich kompetencji. Politykę medialną jednostki w imieniu jej szefa buduje jednak rzecznik prasowy. Powinien więc wiedzieć o wszystkich publicznych wypowiedziach policjantów. Nie po to, oczywiście, by je cenzurować, lecz by doradzić, jak się zachować.

SKROMNIE I ELEGANCKO

Mundur zakładamy wtedy, gdy mówimy o większości spraw, zwłaszcza o prewencji lub ruchu drogowym. Uwaga policjantki! Żadnych wiszących koleczków, przesadnej biżuterii, szalowych kryzów! Mundur to rzecz poważna, choinkom mówimy NIE! Policjanci! Do munduru się golimy! Kaktusy z powrotem do doniczek!

Co z czapką? Nigdy w pomieszczeniach. A na dworze? Trzeba się zastanowić, bo bywa, że daszek zasłania twarz. Ocena należy do przełożonych, ale – opierając się na własnych doświadczeniach – sugeruję, żeby w tym jednym przypadku nieco przykneśli oko na obowiązujący regulamin.

PRZED NAGRANIEM

Trzeba odpowiedzieć sobie na trzy pytania: Do kogo mówię? Jaki cel chcę osiągnąć tą wypowiedzią? I wreszcie: Co powiem?

Sprawa najważniejsza: **Mówię nie do dziennikarza, a do widzów!** To oni mają mnie zrozumieć. Można poprosić wcześniej o pytania. To daje czas na ułożenie odpowiedzi. Wtedy łatwiej uniknąć nieeleganckiego „eee”, „yyy” czy „mhm”.

Przed „setką”, (kilkunastosekundowa, pełna wypowiedź), dobrze mieć gotowca, czyli samo sedno. Nie uczymy się tekstu na pamięć! To będzie widać i słyszać. Musimy zapamiętać przesłanie. Wypowiedź powinna się zmieścić maksymalnie w 20 sekundach. To szansa, że nie będzie cięta.

Przed wypowiedzią lub programem telewizyjnym przywitajmy się z operatorami i dźwiękowcami. Chętniej zwrócą uwagę, gdy skrzywi nam się krawat lub rozepnie guzik.

Warto też sprawdzić, czy otoczenie nie psuje nagrania. Jeśli tłem są wulgarnie napisy czy obskurny budynek wypaczmy jego sens. Stojąc, nie można się bujać! Należy jedną nogę lekko wysunąć do przodu i ustabilizować pozycję.

KAMERA POSZŁA!

Patrzmy na dziennikarza, nie w obiektyw! Trzeba uważać na rozbiegane oczy i pocieranie nosa – widz może uznać taki występ za niewiarygodny. Podniesienie głowy zaś odbierze jako wyniosłość.

Ważna jest reguła: „20-60-20”! Tempo wypowiedzi (ekspresja i temperament) to 20 proc., język ciała – 60 proc., a treść – 20 proc. tego, co mówimy do kamery.

„Grając setkę”, nie wolno używać policyjnego żargonu, mówimy prostym, zrozumiałym dla wszystkich językiem. Jeżeli masz wątpliwości, czy będziesz zrozumiany, zadzwoń do teściowej i powiedz jej, co chcesz nagrać. Jeżeli ona zrozumie – widzowie też.

Nie można kreować się na gwiazdę! Ktoś, kto mówi zwyczajnie i zrozumiale, wygląda naturalnie i wiarygodnie. Ważne, aby nie popadać w rutynę i nigdy nie występować bez przygotowania, bo skutki mogą być żalodne.

W STUDIO TV

Najważniejsza jest dobra znajomość tematu! Kto przyjdzie „na leszcza”, wyjdzie „jeleniem”. Tu występuje się dłużej i najczęściej na siedząco. Nie wolno się pokładać w fotelu! Unikajmy krzeseł obrotowych, na których trudno opanować odruch wiercenia się. Mówiąc, patrzmy na pytającego. Unikamy długich „kazań” – to nudzi słuchaczy i może „położyć” rozmowę. Ważna jest mowa ciała. Zabawa długopisem, nerwowe zaciskanie palców czy ich młynkowanie wyglądają beznadziejnie i odwracają uwagę od treści programu. W ten sposób można sprawić wrażenie, że coś ukrywamy.

Uśmiech na twarzy jest mile widziany, o ile pasuje do sytuacji.

Postawa policjanta powinna emanować zdecydowaniem i dawać czytelny sygnał: OTO EKSPERT! ■

KRZYSZTOF TARGOŃSKI
zdj. Wojciech Basiński

